

### Omówienie fragmentu

Wers wstępny (Mt 1,18) zarysowuje tło wydarzeń poprzez podanie niezbędnych informacji o Maryi i Józefie. Byli zaślubieni, ale mieszkali jeszcze osobno, z czego można łatwo wnosić, że mieli ze sobą pierwszy etap żydowskich zaślubin (hebr. „kidduszin” lub aram. „erusin”), błędnie utożsamiany w naszej kulturze z zaręczynami. Otóż rytuał „erusin” w przeciwieństwie do zaręczyn wywoływał już skutki prawne. Zaślubieni mieli prawo nazywać się mężem i żoną, związanie się z inną osobą uznawano za cudzołóstwo, a rozwiązanie związku można było dokonać jedynie przez rozwód. Drugim etapem były właściwe zaślubiny, odbywające się zazwyczaj rok później. Ich zwieńczeniem była przeprowadzka małżonki do domu męża. Sytuację, w jakiej poznajemy bohaterów, należy umieścić gdzieś pomiędzy tymi obrzędami.

Ingerencja Boga w życie Maryi wywraca życie małżeństwa do góry nogami. Poczęcie za sprawą Ducha Świętego to przykład wyjątkowego Bożego działania. „Duch Święty” lub „Duch Boży” był według Starego Testamentu sprawcą ludzkiego życia i brał udział w akcie stworzenia świata, ale ani w Biblii, ani w pozabiblijnej literaturze starożytnej nie spotykamy analogicznego wydarzenia, w którym ciąża byłaby wynikiem nie współżycia płciowego, ale nadprzyrodzonego działania Ducha Świętego. Dziewicze poczęcie to wyjątkowe wydarzenie w całej historii świata. Boża interwencja w narodziny Jego wybrańca stanowiła tradycyjny element wiary Izraela (Izaak, Jakub, Mojżesz, Samson, Samuel, Jan Chrzciciel). Mateusz idzie jednak o krok dalej. Bóg zastępuje mężczyznę w roli ojca.

Józef znalazł się w dramatycznej sytuacji, nie rozumiał tego, co się dzieje. Kochał Maryję, ale wiedział tylko jedno: nie jest ojcem dziecka, które rozwija się w łonie jego żony. Brzemienność Maryi mogła wynikać jedynie z dwóch przypadków: zdrady, a więc cudzołóstwa lub aktu przemocy wobec niej, a więc gwałtu. Aby wykazać winę czy niewonność żony, Józef mógł zażądać upokarzającego dla niej dochodzenia i procesu. Nie chciał jednak kosztem Maryi dochodzić swoich praw i stawiać publicznych zarzutów. Wolał opuścić ją „potajemnie”, czyli bez procedury sądu Bożego i ofiary za posądzenie. Był mężem sprawiedliwym, który troszczył się nie tylko o skrupulatne przestrzeganie Prawa, ale kierował się także dobrocią Boga.

Stary Testament krytycznie odnosi się do interpretacji rzeczywistości poprzez sny. Są jednak w Biblii sny, przez które mówi Bóg. Najczęściej nie potrzebują one wykładu, lecz pouczają wprost; śniącemu ukazuje się Bóg, anioł lub człowiek i przekazuje mu wiadomość lub pouczenie (np. Dz 16,9; 18,9). Jest to element prowadzenia i pouczenia Bożego. Zagubionemu Józefowi anioł objawił, że Maryja poczęła dzięki interwencji Ducha Świętego, a on, jako potomek króla Dawida, ma do spełnienia niezwykle ważną misję. Ma najpierw wprowadzić Maryję do swego domu, następnie przyjąć Jej dziecko za swoje, poddać Je obrzezaniu i nadać Mu imię „Jezus”. Józef, podobnie jak Maryja przy zwiastowaniu, zaufał słowom anioła Bożego – i w ten sposób Jezus wszedł do królewskiego rodu władców Izraela, z którego miał wywodzić się Mesjasz.

Imię „Jezus” w języku hebrajskim znaczy „zbawienie”, „ratunek”. Dopiero w świetle tej etymologii nabiera sensu uzasadnienie anioła: „On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Nadanie imienia wiązało się z przekonaniem, że wyraża ono przeznaczenie życiowe danej osoby. Imię określało istotę rzeczy, jego znaczenie było czymś bardzo ważnym. W przypadku Jezusa streszczało przyszłą rolę Nowonarodzonego.

Św. Mateusz specjalizuje się w wykazywaniu, jak to na Jezusie z Nazaretu spełniły się wszystkie prorocтва mesjańskie. Liczne cytaty ze Starego Testamentu w Ewangelii św. Mateusza są wyrazem jego refleksji nad znaczeniem różnych wydarzeń z życia Jezusa. Tutaj ewangelista cytuje fragment z Iz 7,14 – słynne prorocтво o Emmanuelu, który miał począć się z dziewicy. Słowa, które kiedyś wypowiedział prorok Izajasz, a których nie pojmował król Achaz, stają się teraz jasne. Imię „Emmanuel” (Bóg z nami) jest imieniem symbolicznym, nie chodziło bowiem o to, aby takie imię nadać Mesjaszowi. Jezus będzie tym, który ma zapewnić o obecności Boga na ziemi w sposób dotychczas nieznan.

Józef postępuje jak bohaterowie wiary Starego Testamentu, którzy okazywali posłuszeństwo Bożemu powołaniu nawet wtedy, gdy wydawało się to sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Otrzymałszy we śnie wyjaśnienia, nie obawia się już zatrzymać przy sobie Maryi. Czyni tak, jak mu polecił anioł: bierze żonę do

siebie, lecz powodowany bojaźnią Bożą – bo a przecież do czynienia ze sprawą samego Ducha Świętego – nie zbliża się do niej. Forma gramatyczna czasownika greckiego sugeruje, że Maryja i Józef nie podjęli współżycia także później.

### Pogłębienie

1. Jaka była sytuacja prawna związku Maryi z Józefem w chwili poczęcia Jezusa?
2. Na czym polegała „sprawiedliwość” Józefa?
3. Jak według ciebie ingerencja Boga w małżeństwo Maryi i Józefa została przez nich odebrana? Jak zmieniła ich plany życiowe?
4. Czy dostrzegasz podobieństwo w objawieniu się anioła Józefowi i objawienia się anioła Maryi w scenie zwiastowania?
5. Jakie znaczenie miało nadanie imienia dziecku w starożytności?
6. Czemu służy częste wprowadzenie do Ewangelii św. Mateusza cytatów ze Starego testamentu?
7. W jaki sposób Jezus realizuje dziś obietnicę zawartą w Jego mesjańskim imieniu „Emmanuel”?
8. Jaka siła decydowała, że Józef był w stanie postąpić wbrew logice ludzkiej?

### Aktualizacja

Dla Józefa cała sytuacja z brzemiennością Maryi była wielki zaskoczeniem. Oto okazało się, że co prawda już po zaślubinach, ale zanim jeszcze wspólnie zamieszkali, Maryja znalazła się w stanie błogosławiony. Ta wiadomość zapewne musiała go porazić. Przez wiele dni czuł się zapewne upokorzony. Nie tak wyobrażał sobie swoje małżeństwo z ukochaną kobietą. Być może pojawiły się w nim podejrzenia wobec niej. Postanowił jednak nikomu o tym nie mówić i nie dopominać się swoich praw przez wręczenie listu rozwodowego. Pragnął oddalić Maryję „po cichu”, bez uszczerbku dla jej reputacji.

Rozważając tę scenę, możemy postawić dwa pytania: Dlaczego Maryja nie powiedziała Józefowi o zwiastowaniu? Dlaczego utrzymywała to w sekrecie?

W życiu Maryi i Józefa dużą rolę odgrywało milczenie. Było ono wyrazem szacunku wobec wielkiej tajemnicy Boga – tajemnicy drugiego człowieka – współmałżonka. Drugi człowiek jako przestrzeń, w której działa Bóg, jest tajemnicą. Każdy z nas posiada swoją głębię, niedostępna dla innych, w której może działać i działa Bóg. Podobnie jest z każdym innym człowiekiem. Czy mamy świadomość własnej głębi i głębi innych ludzi?

Maryja pierwsza miała swoje zwiastowanie, ale mimo że wiązało się to z narażeniem się na niezrozumienie, nie wyjawiała jego treści, czekając, aż Józef przeżyje swoje własne „zwiastowanie”, w trakcie którego sam Bóg wyjaśni mu swoje plany. Maryja nie ingerowała w osobistą relację swego męża z Bogiem, każde z małżonków miało najpierw własne spotkanie z Jahwe, dzięki czemu mogli siebie wzajemnie przyjąć w sposób, jaki Bóg dla nich przewidział, a także przyjąć specyficzne zadania, jakie im wyznaczył, zwłaszcza jeśli chodzi o Dziecko.

Józef otrzymał od Boga propozycję rozwiązania problemu w inny sposób, niż zamierzał: zamiast oddalenia – przyjęcie. Bóg zawsze przychodzi do nas pośród naszych problemów naszym ludzkim sposobom rozwiązania przeciwstawia swoje – boskie. Zauważmy ogromną delikatność Boga, który mówi do Józefa: „nie bój się wziąć”, a nie rozkazująco – „weź”. Również z nami w cierpieniu, w chwilach wątpliwości Bóg postępuje w tak delikatny sposób. „Nie bój się, nie lękaj się!” - to jedno z najczęstszych słów, jakie Bóg w Biblii kieruje do człowieka.

To wezwanie „Nie bój się” słyszy zarówno Maryja podczas zwiastowania, jak i Józef podczas snu. Jest to wyraz delikatności Boga, ale zarazem wezwanie do zaufania. Bóg potrzebuje naszego zaufania, aby mógł działać w naszym życiu. Potrzebuje wiary, że jest w stanie poradzić sobie z tym, co wykracza poza nasze możliwości. Jest to wyzwanie dla nas trudne, bo tracimy kontrolę nad swoim życiem. Czy w takich sytuacjach pozwalamy Bogu, aby On działał? I to wtedy, kiedy On zechce, nawet gdyby czynił to z opóźnieniem, jak w przypadku Józefa?

Wiara Józefa nie była łatwa. Musiał uwierzyć w niemożliwe. I zapewne – podobnie jak my – musiał przebijać się przez mroki wiary. Na pewno miał wiele pytań i wątpliwości. Jednak „wbrew nadziei uwierzył nadziei”. Nie cofnął nigdy pierwszego „tak” danego Bogu i Jego Synowi.